

Zakłęci w pechu

2011-09-07 (12:40)

Czy można mieć nieustającego pecha przez kilka tygodni, miesięcy, a może i lat? Czy samemu ściąga się na siebie nieszczęścia, a może to ktoś źle do nas nastwiony sprawia, że wszystko, do czego się zabieramy, nie udaje się, a nasze wysiłki idą na marne?

Wynik kłątwy

Niektórzy uważają, że mieć pecha to zasługa kłątwy czy złego uroku rzuconego przez osobę, która ma do nas żal lub chce nas po prostu skrzywdzić. W magii, w której prawie wszystko jest przecież możliwe, można również „zaczarować” los drugiej osoby tak, by nic nie szło po jej myśli. Wystarczy dobrze rzucony urok przez kogoś, kto nas nie lubi...

Blokada energetyczna

Wróżbici często tłumaczą, że zły los to właśnie nic innego niż skutecznie rzucona kłątwa lub też skutek tzw. blokady energetycznej. Maria Bucardi, wróżka i jasnowiedzka wyjaśnia: „Pech to typowa oznaka blokad energetycznych w danej dziedzinie życia lub wskazówka o rzuconej kłątwie czy uroku. Jeśli mamy do czynienia tylko z delikatnym zastojem energii można dość łatwo aktywować nowe i pozytywne wibracje np. poprzez piramidy energetyczne, okadzanie mieszkania, stosowanie zasad Feng-Shui, rozmowy z Aniołami. Jeśli jednak mamy do czynienia z kłątwą lub urokiem należy zastosować skomplikowane rytuały oczyszczania.”

Co zrobić?

Jeśli więc pech to tylko pewnego rodzaju drobny problem z przepływem energii, wystarczy może pozytywne myślenie czy też nietrudne czynności magiczne. Skuteczna bywa postawiona na biurku piramida z kamienia o kolorze dobranym zgodnie z przeznaczeniem (jak mówi Maria Bucardi, piramidy „Wspaniale usuwają złe energie, ściągają je do siebie i neutralizują. Każdy kamień szlachetny ma swoje własne wibracje np. kwarc różowy działa na sferę miłości, erotyki itd. Taka piramida to połączenie jego energii i energii piramidy”) lub odpędzający złe moce amulet lub dzwonki feng shui. Gorzej, jeśli pech jest wynikiem silnego złego uroku, wtedy trzeba prosić o pomoc znawcę, co nie tylko kosztuje, ale i wymaga odpowiednich przygotowań i wykonania skomplikowanych czynności.

Mam pecha, bo chcę?

Powszechnie uważa się jednak, że pech to żadne kłątwy czy uroki, a nic innego, jak zwykłe myślenie życzeniowe, które w tym przypadku działa przeciwko nam. Osoba, która twierdzi, że ma pecha sama go sobie stwarza. Nie dostrzega pozytywnych wydarzeń w swoim życiu, a koncentruje się wyłącznie na tych złych. Co gorsze, nie potrafi, a może podświadomie nie chce, ujrzeć szans, jakie się przed nią pojawiają. Nie próbuje wykorzystać możliwości z góry zakładając, że na pewno się nie uda. A przecież nic tak skutecznie nie działa jak negatywne nastawienie.

Nie magia, a psychologia

Człowiek, który powtarza sobie i wszystkim wokół „mam pecha” faktycznie zaczyna go mieć. Jednak nie ma w tym żadnej magii, a czysta psychologia. Ktoś, kto nie potrafi myśleć pozytywnie nigdy nie będzie mieć w życiu szczęścia. Bo nawet, jeśli coś mu się uda, na pewno znajdzie tysiąc świetnych okazji do zmarnowania i zminimalizowania sukcesu.

Które podejście jest lepsze? Oczywiście to, które danej osobie bardziej pasuje. Najważniejsze jednak to uwolnić się od myślenia o pechu i zacząć dostrzegać życie w pozytywnych barwach. To działa zawsze, bez względu na to, czy wierzy się w magię czy wyłącznie w czystą naukę i psychologię.

Ekspert – Maria Bucardi, plus źródło - "Dziwnologia" Odkrywanie wielkich prawd w rzeczach małych Richard Wiseman

(Aleksandra Zumkowska-Pawłowicz)